

Wybrane idee regulatywne w nauce o stosunkach międzynarodowych¹

Mateusz Filary-Szczepanik

Akademia Ignatianum w Krakowie

Celem tekstu jest ukazanie, w jaki sposób treści z zakresu filozofii nauki są przedstawiane przez literaturę dotyczącą nauki o stosunkach międzynarodowych. Problemem badawczym natomiast, w jaki sposób to, co należy do metateorii nauki o stosunkach międzynarodowych, łączone jest w dyskursie tej dyscypliny z zagadnieniami zarówno tradycyjnie pojmowanej filozofii nauki, jak i filozofii nauk społecznych. Pierwszą istotną kwestią poruszoną w tekście jest próba zdefiniowania tego, jak filozofia nauki jest rozumiana w literaturze o stosunkach międzynarodowych, następnie przedstawione zostało, w jaki sposób kwestie filozofii nauki nakładają się na metateorię nauki o stosunkach międzynarodowych. Kolejnym poruszonym zagadnieniem jest kwestia wielu szczegółowych problemów filozofii nauki, takich jak koncepcja prawdy, kryterium demarkacji, zagadnienie racjonalności nauki czy postępu naukowego i tego, jak zagadnienia te funkcjonują w ujęciu przedstawicieli dyscypliny. Zwrócono uwagę na wiele problemów dotyczących recepcji filozofii nauki na gruncie nauki o stosunkach międzynarodowych. W tekście zostaje wreszcie zaproponowana oryginalna koncepcja ujęcia problematyki filozofii nauki w nauce o stosunkach międzynarodowych na podstawie ideałów nauki, kategorii zaczerpniętej z myśli Stefana Amsterdamskiego. To z kolei pozwala wielokrotnie poruszane już treści poddać nowej interpretacji, wskazując na idee regulatywne, według których (normatywnie) nauka o stosunkach międzynarodowych powinna się rozwijać, i przynajmniej zarysować (empirycznie), jakie idee regulatywne w istocie kierują tą praktyką społeczną.

Słowa kluczowe: idee regulatywne nauki, ideały nauki, nauka o stosunkach międzynarodowych, filozofia nauki, filozofia nauk społecznych, metateoria.

Dr Mateusz Filary-Szczepanik – Instytut Nauk o Polityce i Administracji Akademii Ignatianum w Krakowie.

¹ Niniejszy tekst ma charakter w głównej mierze historyczny, dlatego nauka o stosunkach międzynarodowych (NSM) będzie przeze mnie rozumiana na podstawie znanych określeń zawartych w tekście Stanleya Hofmanna, *An American social science: International relations*, „Deadalus” 1977, t. 106, nr 3, s. 41–60. Można oczywiście wskazywać, że próby otwarcia dyscypliny na wątki i podejścia pochodząca spoza amerykańskich nauk społecznych mają miejsce już od lat 80. XX w. w związku z dyskusjami na temat międzynarodowej ekonomii politycznej, w których brały udział teorie południowoamerykańskiej szkoły zależności, ale tak naprawdę to „uglobalnienie” nauki o stosunkach międzynarodowych zaczęło się na początku pierwszej dekady XXI w. (zob. R.M.A. Crawford, D.S.L. Jarvis (red.), *International Relations – Still an American Social Science? Toward Diversity in International Thought*, Suny Press, New York 2000), a w zasadzie obecnie przybrało na sile i stało się tematem poruszonym w tzw. głównym nurcie NSM (zob. np. A. Acharya, B. Buzan, *The Making of Global International Relations: Origins and Evolution*

Okrągłe rocznice to okazje do przemyśleń i podsumowań dotyczących szeroko pojętego „stanu dyscypliny”. Nie inaczej jest w przypadku nauki o stosunkach międzynarodowych². Dołączając do tego trendu, postaram się jednak zachować listek figowy oryginalności i nadać rozważaniom polskiej specyfiki. W tym celu sięgnę do koncepcji filozoficzno-socjologicznej Stefana Amsterdamskiego pozwalającej na ocenę wybranych aspektów NSM³. Bo choć sięganie po treści pochodzące z filozofii nauki w celu pisanie o stanie NSM lub wybranego jej aspektu nie jest niczym nowym⁴, to po koncepcję ideałów nauki Amsterdamskiego jeszcze nikt nie sięgał – w końcu, choć przetłumaczona na język angielski, pochodzi z „globalnej”, a nie rdzeniowej części świata.

W tekście będę starał się odpowiedzieć na pytanie, jakie treści z zakresu filozofii nauki kierują badaniami wybranych przedstawicieli nauki o stosunkach międzynarodowych. Metodą, którą wykorzystam do realizacji zadania badawczego, będzie jakościowa analiza treści, posługująca się operacjonalizacją kategorii ideałów nauki Amsterdamskiego. Będę stał na stanowisku, że dany historycznie ideał nauki składa się z mniejszych segmentów w postaci idei regulatywnych nauki, oraz wskażę na dwie z nich: dążenie do prawdy oraz dążenie do postępu naukowego jako na normy, które określały sposób prowadzenia pracy naukowej wybranych badaczy NSM.

W tekście nakreślę po pierwsze, czym jest filozofia nauki z uwzględnieniem specyfiki (lub jej braku) filozofii nauk społecznych, następnie przedstawię koncepcję ideałów nauki i wskażę na operacjonalizację tej koncepcji w postaci zbioru idei regulatywnych. Na tej podstawie określę dwie idee regulatywne nauki, kluczowe dla

of IR at its Centenary. In The Making of Global International Relations: Origins and Evolution of IR at its Centenary, Cambridge University Press, Cambridge 2019).

² Doskonalemi przejawami tej tendencji są prace zbiorowe opublikowane na 50. i 75. rocznicę ufundowania katedry stosunków międzynarodowych w Aberystwyth: B. Porter (red.), *The Aberystwyth Papers International Politics 1919–1969*, Oxford University Press, London 1972 oraz S. Smith, K. Booth, M. Zalewski (red.), *International Theory: Positivism and Beyond*, Cambridge University Press, Cambridge 1996.

³ Zob. S. Amsterdamski, *Między historią a metodą. Spory o racjonalność nauki*, PIW, Warszawa 1983 [S. Amsterdamski, *Between History and Method Disputes About the Rationality of Science*, Springer, Boston 1992].

⁴ Na podstawie koncepcji paradygmatu Thomasa Kuhna np.: S. Guzzini, *Realism in International Relations and International Political Economy*, Routledge, London 1998 [wyd. polskie: *Realizm w nauce o stosunkach międzynarodowych*, tłum. S. Szymański, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2017]; J. Vasquez, *The Power of Power Politics: From Classical Realism to Neotraditionalism*, Cambridge University Press, Cambridge 1998. Na podstawie metodologii naukowych programów badawczych Imrego Lakatosza zob. np.: C. Elman, M.F. Elman (red.), *Progress in International Relations Theory: Appraising the Field*, MIT Press, Cambridge, Mass. 2003; E. Harrison, *The democratic peace research program and system level analysis*, „Journal of Peace Research” 2010, t. 47, nr 2; J.L. Ungerer, *Assesing the progress of the democratic peace research program*, „International Studies Review” 2012, t. 14, nr 1, s. 1–31. Na podstawie konwencjonalizmu inspirowanego pracami Pierre’a Duhema zob. np.: F. Chernoff, *Explanaion and Progress in Security Studies*, Stanford University Press, Redwood City 2014. Co do opracowań polskich autorów zob. E. Haliżak, *The problem of scientific progress in international relations studies*, w: J. Zajackowski, M. Gawrycki, A. Bogdal-Brzezinska (red.), *Re-visions and Re-orientations. Non-European Thought in the International Relations Studies*, Bloomsbury India, London 2014, s. 208–231.

obecnie dominującego ideału nauki – dążenie do prawdy oraz postępu naukowego – i prześledzę, w jaki sposób są one realizowane w dziełach wybranych badaczy NSM, w zakończeniu zaś przedstawię wnioski płynące dla dyscypliny z mojej analizy.

* * *

Przedmiot zainteresowania filozofii nauki można podzielić na epistemologię nauki i metafizykę (ontologię) nauki. Ta pierwsza zajmuje się kwestiami związanymi z uzasadnieniem obiektywności wiedzy naukowej, ta druga podejmuje problemy, jakie z punktu widzenia filozofii przedstawia rzeczywistość dla nauki. Do tradycyjnych problemów epistemicznej części filozofii nauki zalicza się: kwestię indukcji lub – szerzej – satysfakcjonującego uzasadnienia twierdzeń naukowych za pomocą empirii; problem możliwości zdobycia wiedzy na temat bytów nieobserwowalnych, danych doświadczeniu nie za pomocą naszych własnych zmysłów, ale w sposób pośredniczony; kontrowersje dotyczące norm metodologicznych: czy powinny być wywiedzione z praktyki społecznej, czy uzasadnione *a priori* na podstawie rozważań normatywno-logicznych. Do typowych zagadnień metafizycznej części filozofii nauki zalicza się: problem sprawstwa przyczynowo-skutkowego oraz powiązane z nim zagadnienie rozumienia obiektywnego prawdopodobieństwa; kwestię wyjaśniania teleologicznego, która podniesiona w kontekście nauk biologicznych, zyskuje szersze naukowo-poznawcze znaczenie⁵. Z powyższych kwestii wynika wiele rozróżnień będących przedmiotem dyskusji filozofów nauki: 1) naturalizm a antynaturalizm, czyli czy co do zasady to, co społeczne, możemy poznać za pomocą tych samych metod, co świat natury; 2) problem kryterium demarkacji nauki od innych rodzajów wiedzy (pseudonauki); 3) jak przekształca się i zmienia wiedza naukowa – czy możemy mówić o racjonalnie ujmowanym postępie naukowym. Można więc przyjmować, że filozofia nauki zajmuje się tymi samymi problemami, co tradycyjna filozoficzna epistemologia i ontologia, ale celem refleksji nie jest każdy rodzaj wiedzy o świecie, a jedynie ten, który nazywamy nauką⁶.

Inne ujęcie przedmiotu zainteresowania filozofii nauki przedstawił Fred Chernoff, wskazując na wiele tradycyjnych problemów filozofii w ogóle, a następnie wybierając, które jego zdaniem formują rdzeń problematyki filozofii nauki: 1) Co możliwe jest do poznania i w jaki sposób wiedzę tę się zdobywa?; 2) Czy można wiedzieć coś z absolutną pewnością?; 3) Czy nauka posuwa się do przodu?; 4) Jaki rodzaj wydarzeń, procesów lub warunków powoduje inne wydarzenia, procesy i warunki?; 5) Jakie są podstawowe rodzaje rzeczy, które istnieją w świecie, i jakie niepodstawowe rodzaje rzeczy się w nim znajdują? Według Chernoffa odpowiedzi na trzy pierwsze pytania poszukuje epistemologia, dwa ostatnie pytania to natomiast domena metafizyki, z której

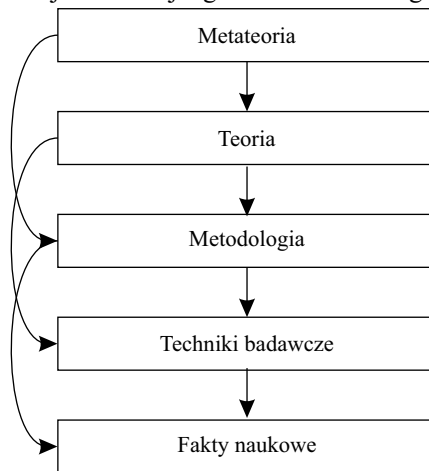
⁵ Zob. hasło *Science, problems of the philosophy of*, w: T. Honderich (red.), *The Oxford Companion to Philosophy*, Oxford University Press, Oxford 1995, s. 809–812.

⁶ Zob. hasło *Science, history of the philosophy of* w: ibidem, s. 806–809.

wyodrębnia on jeszcze ontologię poszukującą odpowiedzi na ostatnie ze wskazanych powyżej pytań⁷. Istotny jest fakt, że problemy epistemologiczne i ontologiczne, tak jak traktowała je klasyczna filozofia, w filozofii nauki stapiają się w jedno⁸ – tę tezę przywołam jeszcze we fragmencie poświęconym idei regulatywnej prawdy.

Po przedstawieniu przedmiotu zainteresowania filozofii nauki należy wskazać na sposób, w jaki zagadnienia z niej wywiedzione przekładają się na to, co ostatecznie piszą badacze stosunków. Pierwszym takim podejściem pozwalającym ulokować filozofię nauki wobec praktyki badacza NSM jest tzw. drabina Jørgensena przedstawiająca stopnie abstrakcji refleksji naukowej: metateoria (filozofia nauki) > teoria > metodologia > techniki badawcze > fakty naukowe.

Rysunek 1. Drabina abstrakcji naukowej wg Erica Knuda Jørgensena



Źródło: opracowanie własne.

W powyższym schemacie metateoria odpowiada zakresowi zainteresowania filozofii nauki. Warto jednak zwrócić uwagę, że każdy badacz będzie pracował naukowo na podstawie mniej lub bardziej rozpoznanej przez siebie metateorii – nawet jeżeli nie towarzyszy tej pracy żaden namysł z zakresu filozofii nauki. Tak pojmowana metateoria jest bliska temu, co Popper określał jako znaczącą metafizykę, Lakatos jako twardy rdzeń programu badawczego, a Jackson mianem ontologii filozoficznej⁹. Tak

⁷ F. Chernoff, *Theory and Metatheory in International Relations. Concepts and Contending Accounts*, Palgrave, New York 2007, s. 6.

⁸ Ibidem, s. 5.

⁹ Kolejno: K. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, tłum. U. Niklas, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 36–38; I. Lakatos, *Falsyfikacja a metodologia naukowych programów badawczych*, w: idem, *Pisma z filozofii nauk empirycznych*, tłum. W. Sady, W. Krajewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 63–64, 73–74; P. Jackson, *The Conduct of Inquiry in International Relations. Philosophy of Science and Its Implications for the Study of World Politics*, Routledge, New York 2011, s. 28 i n.

rozumiana metafizyka jest więc zbiorem norm, które określają zarówno zawartość teorii, jak i przyjęte na zasadzie konwencji normy metodologiczne. Z tego wynika z kolei, że teoria jest w tej drabinie abstrakcji rozumiana dwojako – jako ontologia naukowa¹⁰, a więc zbiór przekonań odnośnie do tego, jakie konkretne fenomeny świata społecznego stanowią przedmiot wiedzy teoretycznej, oraz zbiór systematycznie przedstawionych powiązań pomiędzy tymi fenomenami, co bliższe jest tradycyjnemu, (neo)pozytywistycznemu postrzeganiu teorii. Tak więc to metateoria konkretnego badacza wraz z teorią, w której ramach prowadzi badania, warunkują metodę badawczą. W tym ujęciu metodologia pośredniczy pomiędzy znaczącą metafizyką danego badacza i jego ontologią naukową a konkretnymi technikami badawczymi – będzie np. odpowiadać za wybór określonej techniki badawczej (np. badania ilościowe i jakościowe) jako przystającej do danej metateorii i teorii. Ostatecznie więc fakty naukowe, niejako generowane przez określone techniki badawcze (ankieta, wywiad, analiza treści, techniki formalne itd.), które uzależnione są nie tylko od tego, co zarysowałem powyżej, ale również od „praktycznych” właściwości badanego fragmentu rzeczywistości, są uwarunkowane (meta)teoretycznie¹¹. Relacje pomiędzy tym, czym zajmuje się szeroko pojęta filozofia nauki, a tym, co robią naukowcy, są zatem dość skomplikowane. Aby nieco tę kwestię rozwikłać i jednocześnie przedstawić model badawczy do jakościowej analizy treści, przejdę do omówienia koncepcji ideałów nauki Amsterdamskiego.

Amsterdamski tworzy swoją koncepcję ideałów nauki w polu wyznaczonym przez trzy intelektualne odniesienia: krytyczny racjonalizm Poppera, metodologię naukowych programów badawczych Lakatosa oraz koncepcję rewolucyjnej zmiany w nauce Kuhna. Można je ulokować na układzie współrzędnych wyznaczonych przez dwie pary opozycji – racjonalność i nieracjonalność rozwoju (przemian) nauki¹² oraz historyczność i normatywizm ujęcia¹³. W pierwszej więc parze chodzi o to, na ile przemiany nauki w dziejach charakteryzują się racjonalnością, rozumiane są jako proces, w którym ludzki rozum od początku do końca jest motorem postępu wiedzy naukowej jako coraz lepszej, prawdziwszej, dokładniejszej wiedzy o świecie. Powiązaną z tym kwestią jest problem, na ile rozpoznawanie ewentualnej racjonalności procesu zmiany naukowej odbywa się na zasadzie apriorycznej refleksji nad normami (w zasadzie

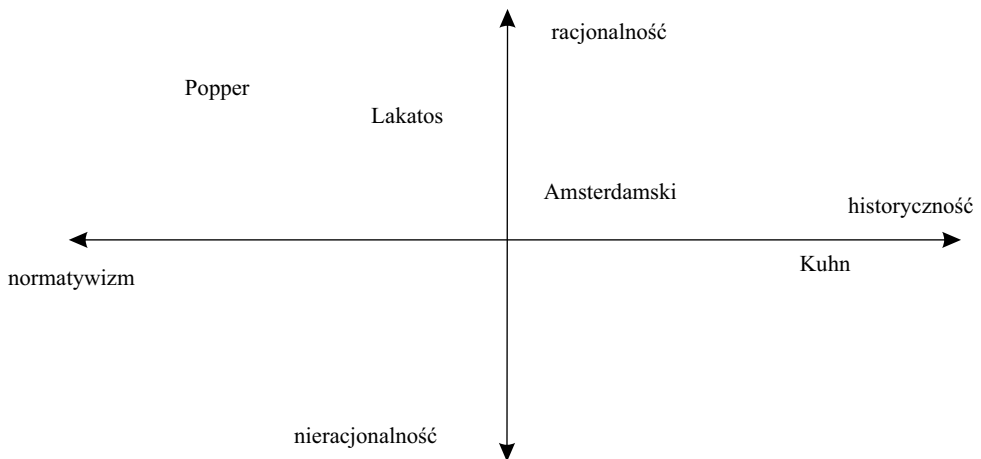
¹⁰ Zob. P. Jackson, op. cit., s. 28 i n. Por. z postrzeżeniami pierwotnymi jako kategorią wynikającą z drugiego Kuhnowskiego rozumienia kategorii paradygmat. T. Kuhn, *Odpowiedź moim krytykom*, w: *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromecka, J. Nowotniak, Aletheia, Warszawa 2009, s. 125, 128.

¹¹ Por. kwestia uwikłania teoretycznego faktów w: F. Chernoff, *Theory and...*, op. cit., s. 105 i n. Por. problem bazy empirycznej w: K. Popper, *Logika odkrycia...*, op. cit., s. 41–43.

¹² Doskonałym wstępem do problematyki racjonalności rozwoju wiedzy naukowej w polskiej literaturze z zakresu filozofii nauki jest: M. Walczak, *Racjonalność nauki. Problemy, koncepcje, argumenty*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2006.

¹³ Do pewnego stopnia o problemie tym pisze A. Michalska, *Pojęcie paradygmatu oraz ideału nauki w rekonstrukcjach historii wiedzy*, „Archiwum Filozofii i Myśli Społecznej” 2013, t. 58, s. 319–340; J. Woleński, *Filozofia nauki a historia nauki*, „Prace Komisji Historii Nauki PAU” 2014, t. 13, s. 99–115.

wywiedzionymi z logiki¹⁴), a na ile stanowi namysł nad tym, co historycznie czynili naukowcy, i na ile racjonalność jest istotą przemian wiedzy naukowej. W takim ujęciu Popper jawi się jako normatywista poszukujący logicznych prawideł, które pozwalają nauce być najdoskonalszym odbiciem ludzkiej racjonalności – zastosowanie tych prawideł do właściwej historii nauki pomimo prób w tym zakresie ma w jego koncepcji charakter drugorzędny i wtórny. Problem ten dostrzega jego uczeń Lakatos, który swoją koncepcję metody naukowych programów badawczych tworzy tak, by zachowując maksimum racjonalistycznego krytycyzmu, maksymalnie korespondować z historycznie ujętymi działaniami naukowców¹⁵. Dla Kuhna z kolei punkt wyjścia jest zgoła odwrotny – interesują go przede wszystkim historyczne przemiany nauki. Wiedzie go to do sformułowania słynnej koncepcji rewolucyjnej zmiany naukowej na podstawie kategorii paradygmatu (później matrycy dyscyplinarnej). Choć koncepcja ta nie jest tak nieracjonalna, jak chcieliby jego krytycy, zwłaszcza ze szkoły Popperowskiej¹⁶, a sam Kuhn pozostawia miejsce na krytyczną ocenę pracy wykonywanej przez naukowców, kryteria tej oceny dużo bliższe są zdrowemu rozsądkowi wspólnoty epistemicznej, jej zbiorowej mądrości wywiedzionej z doświadczenia, niż zimnym i odległym prawidłom czystej logiki, jak jest to w przypadku normatywistów.



Rysunek 2. Filozofia nauki Amsterdamskiego, Kuhna, Lakatosa i Poppera na osiach racjonalność/nieracjonalność rozwoju nauki i podejścia historycznego lub normatywnego

Źródło: opracowanie własne.

¹⁴ Taka przynajmniej wizja wyłania się z Popperowskich rozważań na temat trzech światów – natury, społecznego i idealnego świata wiedzy naukowej. Zob. K. Popper, *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, tłum. A. Chmielewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992.

¹⁵ Choć ostatecznie Lakatos kapituluje jako normatywista, stwierdzając, że oceny porównawczej teorii naukowych i złożonych z nich programów można dokonywać jedynie *ex post* i w długim trwaniu. Zob. I. Lakatos, *Historia nauki i jej racjonalne rekonstrukcje*, w: idem, *Pisma z...*, op. cit.

¹⁶ Klasyczne argumenty w ramach tej dyskusji zob. I. Lakatos, A. Musgrave (red.), *Criticism and the Growth of Knowledge*, Cambridge University Press, London 1969.

Na tym tle koncepcję Amsterdamskiego dobrze reprezentuje następujący cytat: „[historia nauki stanowi – M. F.-S.] realizację pewnego ciągu społecznie akceptowanych ideałów nauki, które – choć genetycznie są ze sobą związane – były jednak różne”¹⁷. Ideały nauki są więc w jego ujęciu pewnymi konstrukcjami intelektualnymi, które wpływają na określoną i zlokalizowaną historycznie praktykę badawczą, to, co zwiemy nauką. Są więc zarówno historyczne, jak i normatywne, ale nie w sensie Popperowskim, lecz bardziej socjologicznym, stanowią zestaw zasad, wobec których orientują swoją działalność naukową poszczególni realni badacze. Ideały nauki są koncepcją szerszą niż paradygmat we wczesnym ujęciu Kuhnowskim, bliższą temu, co w swoich dalszych pracach po *Strukturze* nazywał matrycą dyscyplinarną, ale w dalszym ciągu bardziej obszerną i od tego pojęcia. Pozwalają jednak zachować możliwość racjonalnej dyskusji na temat tego, jak należy uprawiać naukę. Czynią to jednak nie na podstawie apriorycznych rozważań normatywnych (logicznych), lecz w ciągłej łączności z rzeczywistymi normami, swoistym etosem – etyką naukową, którymi kierują się konkretni badacze w konkretnym momencie historycznego rozwoju nauki. Wynika z tego pośrednio, że Amsterdamski często kwestionuje traktowane łącznie cele i metody nauki – metodologia bowiem w jego ujęciu wynika z określonego ideału nauki – stanowi jego implementację, natomiast filozofia nauki jest polem racjonalnej dyskusji nad zawartością danego ideału: „przedmiotem krytyki filozoficznej stać się może zarówno koncepcja «rozumu naukowego», to jest akceptacja określonego ideału nauki, jak też i metoda realizowania tego ideału, czyli reguł uprawiania nauki zgodnie z nim rozumianej”¹⁸.

By zoperacjonalizować koncepcję Amsterdamskiego w celu użycia jej jako klucza interpretacyjnego w jakościowej analizie treści, posłużę się kategorią pośrednią pomiędzy ideałem nauki a poszczególnymi wytworami pracy naukowej członków NSM, którzy tworzą w ramach obecnego ideału nauki. Kategoria ta to idea regulatywna, zawierająca określoną normę, wobec której orientują swoją twórczość naukową poszczególni badacze pracujący w obrębie danego historycznie ideału nauki. Taki ideał nauki składa się z zestawu powiązanych ze sobą idei regulatywnych – jego przemiany to zmiana oddziaływania, strukturyzowania działań poszczególnych badaczy przez określone idee regulatywne. Można sobie wyobrazić, że jedne idee zyskują na popularności, podczas gdy inne na niej tracą, pewne wypadają z obrębu ideału nauki, a inne do niego wchodzi. W dalszej części tekstu przedstawię więc dwie idee regulatywne, które są ważnymi składnikami współczesnego ideału wiedzy – dążenie do prawdy oraz dążenie do postępu naukowego¹⁹ – oraz postaram się wskazać, w jaki sposób idee te aktualizowały się w pracach konkretnych badaczy NSM.

¹⁷ S. Amsterdamski, op. cit., s. 26–27.

¹⁸ Ibidem, s. 39. Podobną interpretację można znaleźć w: A. Michalska, *Stefana Amsterdamskiego pojęcie ideału wiedzy naukowej: w stronę nowej koncepcji rozwoju nauki*, „Filozofia i Nauka” 2018, t. 6, s. 254–257.

¹⁹ Można oczywiście wskazać na wiele idei regulatywnych, które składają się na rzeczywiste realizowanie się współczesnego ideału wiedzy – dążenie do rozwiązywania łamigłówek empirycznych (które jest czymś

* * *

Dyskusję o idei regulatywnej dążenia do prawdy rozpocznę od krótkiego streszczenia klasycznych (zawartych w epistemologii filozoficznej) rozważań na ten temat²⁰. Punktem wyjścia niech będzie klasyczna definicja prawdy: myśli nasze są prawdziwe wtedy, gdy są zgodne z rzeczywistością. Z takim ujęciem wiąże się wiele problemów – jak myśl będąca stanem naszego umysłu ma być zgodna z rzeczywistością, czyli czymś spoza naszego umysłu lub czymś, czego nasz umysł jest jedynie częścią. Odpowiedzią na taki zarzut jest oddzielenie procesu myślenia od jego treści – prawdziwy ma być nie sam proces, ale jego efekt – to treść myśli ma upodabniać się do rzeczywistości. Problem tkwi w tym, że nie wiemy, na czym podobieństwo to miałyby polegać i jak daleko zachodzić – taka definicja prawdy byłaby więc nieostra. Jest jeszcze jeden, kojarzony z antycznymi sceptykami wątek krytyki klasycznej definicji prawdy – że w żaden sposób nie możemy stwierdzić, iż istotnie zachodzi zgodność jakkolwiek rozumianej myśli z rzeczywistością. Do takiego stwierdzenia prowadzi następujące rozumowanie: Gdybyśmy chcieli przekonać się, czy treść naszych myśli istotnie jest prawdziwa, zgodna z rzeczywistością, potrzebowalibyśmy wiedzieć z niezbitą pewnością, jaka jest zarówno treść tej myśli, jak i dany stan rzeczywistości. Jak tego dokonać? Zastosujemy w tym celu określone kryteria: doświadczenia, wiedzy, rozumowania apriorycznego. Skąd jednak mamy wiedzieć, że kryteria te istotnie dostarczają prawdziwej wiedzy o prawdziwości? Musielibyśmy ich poprawność zbadać, znów stosując te lub jeszcze inne kryteria, a potem i ich poprawność zbadać za pomocą tych lub innych kryteriów – słowem, uwikłamy się w ten sposób w błędne koło, które sprawia, że w tym ujęciu prawda jest tylko niedoścignionym ideałem.

Ta krytyka sceptyczna sprawiła, że myśl filozoficzna starała się uchwycić prawdę w kategoriach innych niż klasyczna zgodność myśli z rzeczywistością. Dało to początek wielu liniom rozumowania, zwanym nieklasycznymi definicjami prawdy, w których prawdę rozumiano jako zgodność z określonymi ostatecznymi i nieodwołalnymi kryteriami. Mamy więc do czynienia z koherencyjną teorią prawdy, która mówi, że prawdą jest zgodność myśli między sobą, a więc o tym, czy dane twierdzenie przyjąć, czy odrzucić, świadczyć ma jego zgodność z innymi przyjętymi już przez nas twierdzeniami. Kolejną nieklasyczną definicją prawdy jest koncepcja, według której o prawdziwości danego twierdzenia orzekamy na podstawie kryterium powszechnej zgody. Następna mówi, że o prawdziwości wyrażenia orzekamy na podstawie jego oczywistości. Ma się nam

innym od dążenia do prawdy), dążenie do tworzenia wiedzy praktycznej, znaczącej społecznie, wreszcie dążenie do zapewnienia sobie bytu materialnego poprzez uprawianie nauki.

²⁰ Nie dziwi raczej fakt, że kategoria prawdy jest jednym z najczęściej podnoszonych problemów filozoficznych, ale również naukowych. Jako taka oczywiście doczekała się olbrzymiej literatury przedmiotu – moje krótkie omówienie tego zagadnienia opiera się na książce Kazimierza Ajdukiewicza. Jestem przekonany, że jasność jej wyводу ma właściwość ponadczasową i tym uzasadniam wybór źródła spośród ogromu innych pozycji traktujących o zagadnieniu prawdy. Zob. K. Ajdukiewicz, *Zagadnienia i kierunki filozofii: teoria poznania, metafizyka*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2003 [1949], s. 11 i n.

ono zatem jawić jako jasne i wyraźne, a jego przyjęcie za prawdziwe uznawać mamy za nasz poznawczy obowiązek. Ostatnią wreszcie nieklasyczną koncepcją prawdy, którą omawia Ajdukiewicz w referowanym przeze mnie tekście, jest pragmatyczna koncepcja prawdy, głosząca, że treść naszych myśli jest prawdziwa, jeżeli na jej podstawie możemy podejmować działanie, które kończy się sukcesem. Ostatecznie jednak Ajdukiewicz pozostaje na gruncie klasycznej definicji prawdy, formułując ją następująco: „Myśl m jest prawdziwa – to znaczy: myśl m stwierdza, że jest tak a tak, i rzeczywiście jest tak a tak. Z tym ostatnim sformułowaniem klasycznej definicji prawdy łączą się pewne trudności natury logicznej, które nakazują dużą ostrożność w posługiwaniu się tą definicją”²¹. W tym fragmencie uderza fakt, że Ajdukiewicz w zasadzie posługuje upraszczającym ujęciem formalizacji klasycznej definicji prawdy dokonanej przez Alfreda Tarskiego, nie przywołuje jednak jego nazwiska²².

Jak wskazałem powyżej, powołując się na pracę Freda Chernoffa, różnica pomiędzy klasycznymi ujęciami prawdy a tym, jak traktuje je współczesna filozofia nauki, jest taka, że o ile w ujęciach klasycznych stanowi ona jedno z podstawowych zagadnień epistemologii, o tyle w filozofii nauki następuje stopienie się epistemologii i ontologii, co bezpośrednio wpływa również na to, jak ujmowane jest zagadnienie prawdy²³. W związku z tym by omówić wpływ idei regulatywnej prawdy na dyskurs NSM, posłużę się koncepcją Ernsta Nagela, jednego z najważniejszych amerykańskich (choć pochodzących z Europy) powojennych pozytywistów w amerykańskiej filozofii nauki.

Nagel stwierdza, że można wyróżnić trzy stanowiska starające się rozstrzygnąć kwestię statusu poznawczego teorii (kwestię, którą rozumie on jako dylemat, czy można ujmować teorię jako twierdzenie prawdziwe bądź fałszywe, czy też nie). Jego rozważania są najbliższe temu, co powyżej wskazywałem jako klasyczną refleksję epistemologiczną na temat pojęcia prawdy. Pierwsze z referowanych przez Nagela podejść wskazuje, że terminy użyte w teorii można zasadniczo traktować jako coś prawdziwego lub fałszywego; jeśli więc dana teoria jest dobrze potwierdzona przez świadectwa empiryczne, to przedmioty przez nią postulowane mogą być uznawane za coś istniejącego realnie w najbardziej typowym ontologicznym znaczeniu. Przechodzimy

²¹ K. Ajdukiewicz, op. cit., s. 23–24.

²² Zob. A. Tarski, *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*, Prace Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Wydział III Nauk Matematyczno-Fizycznych, nr 34, Warszawa 1933; idem, *The semantic conception of truth and the foundation of semantics*, „Philosophy and Phenomenological Research” 1944, t. 4, s. 341–376. Z uznaniem o koncepcji Tarskiego wypowiadał się na przykład Popper, zwracając jednak uwagę na formalizm tego ujęcia – nie dostarcza ono bowiem kryteriów pozwalających na empiryczną weryfikację prawdziwości twierdzeń. K. Popper, *A note on Tarski's definition of truth*, „Mind” 1955, t. 64, nr 255, s. 388–391; uznanie to pojawia się również wielokrotnie w trakcie wywodów znajdujących się w: idem, *Wiedza obiektywna...*, op. cit.

²³ Można wręcz dojść do wniosku, że jest ono traktowane po macoszemu, czego wyraz znaleźć można np. we wspomnianych już pracach Freda Chernoffa i Patricka Jacksona. Obaj wspominają co prawda od czasu do czasu o takiej czy innej koncepcji prawdy, ale czynią to raczej na marginesie innych swoich rozważań dotyczących filozofii nauki i jej miejsca w NSM. Por.: F. Chernoff, *Theory and...*, op. cit.; P. Jackson, *The Conduct...*, op. cit.

więc od kwestii, czy jakąś treść teoretyczną możemy uznawać za prawdziwą, poprzez dodanie empirycznego uzasadnienia tej treści do kwestii realnego istnienia treści (terminu teoretycznego). Widać więc tutaj przesunięcia problematyki z epistemologicznej (problem prawdy) do ontologicznej (kwestia istnienia²⁴).

Zgodnie z drugim ze wskazywanych przez Nagela podejść teorie są tylko pewnymi logicznymi narzędziami służącymi porządkowaniu i organizowaniu naszego doświadczenia i wynikających z niego praw empirycznych. Można twierdzić, że niektóre tak ujęte teorie są mniej lub bardziej użyteczne, jednak w ostatecznym rozrachunku ich zawartość nijak się ma do doświadczanego świata, a one same mają charakter formalny. To na ich podstawie analizujemy dane empiryczne bądź wnioskujemy, lecz nie używamy ich jako przesłanek, z których wywodzimy wnioski dotyczące faktów (a więc czegoś, czego prawdziwość jest ustalona bez wątplenia).

„Trzeci wreszcie pogląd na poznawczy status teorii wyraża stanowisko pośrednie w stosunku do obydwu wymienionych powyżej. Teoria z tego punktu widzenia jest skrótowym i eliptycznym sformułowaniem zależności łączących poszczególne zdarzenia i własności obserwowalne. Mimo że dosłownie wziętych stwierdzeń teoretycznych nie można właściwie traktować jako twierdzeń prawdziwych albo fałszywych, sama teoria może być tak charakteryzowana o tyle, o ile jest przekładalna na twierdzenia o przedmiotach obserwowalnych”²⁵. W istocie chodzi tutaj o praktyczną użyteczność terminów teoretycznych, których przydatność oceniamy na podstawie tego, jak dobrze pozwalają wyjaśnić fenomeny empiryczne dane w naszym doświadczeniu. Można więc stwierdzić, że pierwsze z podejść to podejście realistyczne, drugie nominalistyczne, a podejście pośrednie można kojarzyć z pragmatyzmem.

Przykładem podążania za ideą regulatywną prawdy w ujęciu realistycznym jest teoria Alexandra Wendta sprzed jego „okresu kwantowego”²⁶, tj. *Spoleczna teoria stosunków międzynarodowych*²⁷. Jej autor wskazuje tam bowiem na potrzebę wyjścia od ontologii, a nie epistemologii jako pierwszego, metateoretycznego stopnia w budowaniu teorii²⁸. Co ważniejsze jednak, Wendt opowiada się po stronie realizmu jako postawy uznającej realne istnienie przedmiotów społecznych – wtedy więc, gdy będzie teoretyzował o państwie, systemie międzynarodowym czy kulturach anarchii, będzie traktował te kategorie jako realnie istniejące byty. O ich właściwościach można się dowiedzieć za pomocą doświadczenia, choć bardzo często zapośredniczonego (czyli byty społeczne istnieją realnie, choć nie są bezpośrednio obserwowalne za pomocą zmysłów; możemy ustalić pewne ich właściwości z pomocą pośredniego

²⁴ E. Nagel, *Struktura nauki*, tłum. J. Giedymin, B. Rassalski, H. Eilstein, PWN, Warszawa 1970, s. 111.

²⁵ Ibidem, s. 112.

²⁶ A. Wendt, *Quantum Mind and Social Science. Unifying Physical and Social Ontology*, Cambridge University Press, Cambridge 2015.

²⁷ Idem, *Spoleczna teoria stosunków międzynarodowych*, tłum. W. Derczyński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2008 [1999].

²⁸ Ibidem, s. 44–46.

doświadczenia²⁹). Dobrze widać to w następującym cytacie: „Mówiąc ogólniej, nauka odnosi sukces, ponieważ stopniowo prowadzi do zgodności między naszym teoretycznym zrozumieniem a strukturą głęboką istniejącego świata. Jeżeli dojrzałe nie byłyby zgodne z grubsza z tą strukturą, to byłoby «cudem», że tak dobrze się sprawdzają³⁰”. I choć mamy tu argument z sukcesu nauki, a więc element pragmatyczny, to jednak fragment, w którym Wendt pisze o korespondencji teoretycznego zrozumienia i rzeczywiście istniejącego świata, przypomina jednak klasyczną definicję prawdy, a jego samego pozwala zaklasyfikować jako realistę w myśl wcześniej streszczonej koncepcji Nagela.

Przykładu podążania za nominalistycznie ujętą ideą regulatywną dążenia do prawdy dostarcza klasyczna *Theory of International Politics*. Zwróćmy uwagę na dwa następujące cytaty z *magnum opus* Kennatha Waltza: „Poza terminami opisowymi teorie zawierają również terminy teoretyczne [*theoretical notions*]. Teorie nie mogą być skonstruowane jedynie za pomocą indukcji, ponieważ terminy teoretyczne mogą być jedynie wynajdowane [*invented*], a nie odkrywane [*discovered*]”; oraz „Termin teoretyczny może być kategorią taką jak siła lub założeniem takim jak to, że masa skupia się w punkcie. Termin teoretyczny nie wyjaśnia ani nie przewiduje niczego. Wiemy, i wiedział to też Newton, że masa nie koncentruje się w punkcie. Przyjmował jednak takie założenie bez zdziwienia, bo wiedział, że założenia nie stwierdzają faktów. Nie są one ani prawdziwe, ani fałszywe³¹. Choć możliwe są inne interpretacje³², ostatnie zdanie pozwala określić Waltza jako nominalistę – terminy teoretyczne, które stanowią istotną część zawartości jego teorii, z trzystopniową definicją systemu samopomocowego czy z jednym z jej elementów, państwem jako tożsamym aktorem [*like unit*] na czele, są kategoriami, o których prawdziwości nie chce on rozstrzygać.

Za przykład podążania za ideą regulatywną prawdy w ujęciu ostatnim, które określiłem mianem pragmatycznego, a więc pośredniego, zwracającego uwagę na praktyczną stosowalność kategorii teoretycznych, może posłużyć treść rozważań Johna Mearsheimera zawartych w jego najważniejszej teoretycznej pracy³³. Zresztą samo określenie jego książki z 2001 r. mianem teoretycznej stanowi pewnie problem, bo choć Mearsheimer stwierdza, że „ta książka, co powinno być jasne, jest świadomie teoretyczna³⁴, to jednak kilka stron później pisze, parafrazując: „ale dość już o teorii,

²⁹ Ibidem, s. 53–68. Takie odczytanie metateorii zob. np. P. Jackson, *The Conduct...*, op. cit., s. 43–44, 87 i n.

³⁰ A. Wendt, *Spoleczna teoria...*, op. cit., s. 68.

³¹ K. Waltz, *Theory of International Politics*, McGraw-Hill, Boston 1979, s. 5–6. Przekłady z oryginału są mojego autorstwa, gdyż bardzo nisko oceniam jakość przekładu dzieła Waltza na język polski. Zob. K. Waltz, *Struktura teorii stosunków międzynarodowych*, tłum. R. Włoch, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.

³² Zob. np. P. Jackson, *The Conduct...*, op. cit., s. 127 i n.

³³ J. Mearsheimer, *The Tragedy of Great Power Politics*, W.W. Norton & Company, London–New York 2003 [2001].

³⁴ Ibidem, s. 8.

przejdźmy do istoty rzeczy”³⁵. Nie oznacza to jednak, że jego postawa metateoretyczna cechuje się jakąś „niechęcią” do teorii naukowej, dowodzi on bowiem: „Faktycznie, nikt z nas nie mógłby zrozumieć świata, w którym żyjemy, lub dokonywać poinformowanych decyzji bez teorii. Zaiste, wszyscy badacze międzynarodowej polityki opierają się na teoriach, by być w stanie pojąć swe otoczenie”³⁶. Ostatecznie chodzi Mearsheimerowi o taką teorię, której terminy miałyby praktyczne znaczenie, byłyby przydatne. O podejściu autora niech świadczy ten ostatni cytat: „[...] Teorie ogólne odgrywają istotną rolę w tym, w jaki sposób politycy identyfikują cele oraz środki ich urzeczywistnienia [...] Moim celem jest przekonać czytelników, że realizm ofensywny jest bogatą teorią, która rzuca wiele światła na sposób funkcjonowania systemu międzynarodowego”³⁷. Mearsheimer nie jest więc przeciwnikiem teorii w ogóle, a tylko tej zbyt hermetycznej i terminologicznie przeładowanej, której bycie teorią nauk społecznych przez „duże T” przeszkadza w spełnieniu swojej właściwej funkcji, a więc praktycznego zrozumienia świata.

Jak uwidaczniają trzy powyższe interpretacje myśli teoretyków NSM, idea regulatywna dążenia do prawdy albo nie jest zbyt mocno zinternalizowana i reprezentowana w ich praktyce uprawiania nauki, albo choć mają oni określone poglądy dotyczące natury prawdy, to wolą eksponować inne elementy swojej metateorii. Bo choć udało mi się pokazać, jak Nagelowskie trojaki ujęcie prawdy jako właściwości terminów, z których składa się teoria, pozwala na przypisanie do każdego z tych podejść (realizmu, nominalizmu i pragmatyzmu) określonej metateorii danego teoretyka NSM, to jednak w takim odczytaniu pozostaje pewne napięcie interpretacyjne. Wynika ono właśnie z tego, że komponent epistemiczny stapia się z ontologicznym we współczesnej filozofii nauki, co przekłada się na dość mgliste rozpoznanie idei regulatywnej dążenia do prawdy (w ideale przynależnej do epistemologii) w zasadzie u wszystkich trzech przywołanych powyżej teoretyków, niezależnie od tego, które z trzech znaczeń było im bliższe.

Dla odmiany idea regulatywna dążenia do postępu naukowego wydaje się znacznie bardziej świadomie rozpoznawanym tematem dyskusji w NSM³⁸. W poniższym

³⁵ Ibidem, s. 12.

³⁶ Ibidem, s. 8–9.

³⁷ Ibidem, s. 10. Co ciekawe, to nastawienie praktyczne, idące raczej w poprzek scjentystycznego przecież głównego nurtu NSM, zdaje się być cechą myślenia Mearsheimera dość nową w momencie pisania przez niego *The Tragedy*, jeżeli skonfrontować z powyższymi cytatami jego wcześniejsze teksty, w których dużo obficiejsze posługiwał się chociażby przynależnym naukom społecznym żargonem. Por. J. Mearsheimer, *Back to the Future: Instability in Europe after the Cold War*, „International Security” 1990, t. 16, nr 1, s. 5–56; idem, *The False Promise of International Institutions*, „International Security” 1994, t. 19, nr 3, s. 5–49.

³⁸ W zasadzie już w trakcie trwania pierwszej debaty kwestia postępu naukowego została podniesiona przez Edwarda Carra. Przecięż nazwanie przedstawicieli liberalnego idealizmu międzywojennego utopistami wiązało się z użyciem kategorii socjologii wiedzy Karla Mannheim’a. Miało ono na celu przedstawić międzywojennych liberalów jako niedojrzałych naukowo utopistów, który to obraz skonfrontowany był z rzeczywistymi naukowymi realistami politycznymi. Zob. E. Carr, *Twenty Years’ Crisis, 1919–1939*, Palgrave Macmillan, London 2016 [1946]. Następnie problem postępu naukowego został podniesiony przez behavioralistów

przedstawieniu skupię się na analizie i interpretacji dwóch podejść do rozwoju dyscypliny inspirowanych kolejno: kategorią paradygmatów Kuhna autorstwa Johna Vasqueza oraz metodą naukowych programów badawczych zaczerpniętą od Lakatosa przez małżeństwo Elmanów w redagowanym przez nich tomie.

Vasquez w analizowanej pozycji stawia sobie dwa cele. Po pierwsze, pragnie dociec, w jaki sposób perspektywa polityki siły, kojarzona oczywiście z realizmem politycznym, jest w stanie dominować w NSM. Po drugie, chce zbadać, czy jest ona w stanie adekwatnie wyjaśnić fenomeny stosunków międzynarodowych. Zatem jego analiza będzie mieć dwa wymiary – opisowy i oceniający. Według słów samego autora: „W jej fragmencie opisowym zademonstruję empirycznie, że paradygmat realistyczny w istocie zdominował dyscyplinę. Zostanie to osiągnięte poprzez pokazanie, w jaki sposób paradygmat wiódł konstruowanie teorii, tworzenie danych i badania. W sekcji oceniającej wykażę, że paradygmat realistyczny był i jest niewłaściwym naukowo sposobem do wyjaśniania zachowania w stosunkach międzynarodowych”³⁹. Można odnieść wrażenie, że aby mówić o postępie w dyscyplinie (w przyszłości), należy zacząć od wskazania na problemy (w czasie teraźniejszym), i do pewnego stopnia to taki cel zdaje się przyświecać Vasquezowi.

Definiując kategorię paradygmatu, Vasquez sięga do obszernej literatury krytycznej, w jaką obrosły rozważania Kuhna, ale nie zapomina o odniesieniach do samych jego prac. Już na wstępie zapowiada, że będzie starał się odnieść do krytyki stanowiska autora *Struktury rewolucji naukowych* i tego, w jaki sposób wpływa ona na możliwość przeprowadzenia badań paradygmatu realistycznego w NSM. W tej kwestii interesują go zwłaszcza trzy problemy: 1) w jaki sposób zdefiniować paradygmat; 2) czy Kuhnowski opis zmiany w nauce jest poprawny; 3) w jaki sposób można dokonać ewaluacji konkretnych paradygmatów.

W kwestii pierwszej zaczyna od przywołania znanej krytyki M. Masterman, która wskazuje na bardzo niedoprecyzowane użycie kategorii paradygmatu przez Kuhna w jego *Strukturze*. Następnie przechodzi do opisu odpowiedzi udzielanej przez Kuhna, która doprecyzowuje jego koncepcje. Wskazuje więc na dwa rozumienia paradygmatu: 1) jako pewnej konstrukcji społecznej: „podzielanej konstelacji, która jest bazą klasyfikowania danej grupy badaczy jako wspólnoty”⁴⁰; 2) jako wzoru rozwiązania problemu: „W dodatku do dostarczenia zestawu rozwiązanych problemów przykład [tu paradygmat – M. F-S.] jest używany w edukacji naukowej do informowania studenta

w trakcie trwania drugiej debaty. Mogę tu wskazać zwłaszcza na teksty Karla Deutscha i Mortona Kaplana. Oba zawierały wizję kumulatywnego postępu naukowego. Zob. K. Deutsch, *Toward an inventory of basic trends and patterns in comparative and international politics*, „The American Political Science Review” 1960, nr 54(1), s. 34–57; M. Kaplan, *Is international relations a discipline?*, „The Journal of Politics” 1960, t. 23, nr 4, s. 462–476; idem, *Problems of theory building and confirmation in international relations*, „World Politics” 1961, t. 14, nr 1, s. 6–24.

³⁹ J. Vasquez, *The Power of...*, op. cit., s. 13.

⁴⁰ Ibidem, s. 20.

o istniejących nierozwiązanych problemach lub zagadkach jego dyscypliny”⁴¹. Vasquez jednak zgadza się z krytykami tej reformulacji dokonanej przez Kuhna. Stwierdza, że aby paradygmat mógł zostać wykorzystany jako poprawne narzędzie służące mierzeniu postępu w dyscyplinie NSM, musi zostać przeformułowany, co wynika z potrzeby operacjonalizacji terminu, tak aby mógł zostać wykorzystany dostatecznie precyzyjnie – by móc na tej podstawie dokonać oceny. W tym miejscu należy posłużyć się dłuższym cytatem z oryginału: „Jeżeli koncept Kuhna i stojąca za nim analiza mają zostać użyte, muszą zostać zdefiniowane bardziej precyzyjnie. Muszą także zostać stworzone procedury, które służyć będą ich operacjonalizacji. Ponieważ Kuhn nie dość adekwatnie rozwiązał te problemy, ta analiza [tj. Vasqueza – M. F.-S.] musi posłużyć się własną postulatyczną definicją [*stipulative definition*]. Definicje takie nie są prawdziwe lub fałszywe, gdyż nie są twierdzeniami empirycznymi; mogą one być oceniane raczej na podstawie zdolności do konceptualizacji zestawu fenomenów w sposób, który bardziej wyjaśnia, niż zaciemnia [ich wzajemne – M. F.-S.] stosunki. W tym sensie najbardziej użyteczną definicją postulatyczną paradygmatu jest taka, która może użyć większości Kuhnowskich intuicji i dostarczyć adekwatnego sprawozdania z tego, jak w nauce dokonuje się postęp”⁴².

Pod szyldem postulatycznej definicji Vasquez może więc „pożyczyć” od Kuhna termin „paradygmat” i ostatecznie wykorzystać go tak, jak uznaje za stosowne – oczywiście „postulatycznie”. Przytoczmy więc ostateczną definicję paradygmatu, jaką autor ten przyjmuje: „*fundamentalne założenia, które czynią badacze odnośnie świata, który studiuje. [...] Jakie są fundamentalne jednostki, z których składa się świat? W jaki sposób wchodzą one ze sobą w interakcję? Jakie ciekawe pytania można zadać odnośnie do tych jednostek? Jakiego rodzaju koncepcje dostarczają odpowiedzi na te pytania? Odpowiadając na te pytania, fundamentalne założenia formują obraz świata, który jest badany przez naukowca, oraz mówią mu, co jest znane w tym świecie, a co pozostaje nieznanne, w jaki sposób należy go postrzegać, by odkryć to, co nieznanne, i ostatecznie co w ogóle warto jest poznawać*”⁴³ [kursywa w oryg.]”. Jako jedną z głównych zalet takiej definicji paradygmatu Vasquez podaje jej zdolność do zredukowania niejasności tego terminu w wywodach samego Kuhna, co z jednej strony pozwala zachować większość jego intuicji co do specyfiki badań naukowych, z drugiej strony umożliwiając wyraźne wskazanie warunków, w których zachodzi paradygmatyczna zmiana, co z kolei pozwala sfalsyfikować centralną tezę autora *Struktury*⁴⁴. Nie jest jednak jasne, o jakie intuicje Kuhna Vasquezowi dokładnie chodzi i jaką mają one wartość czy też rolę do odegrania w jego wywodzie. Co ciekawe, podając swoją definicję, właściwie zgadza się on z Kuhnowskim rozumieniem paradygmatu (powiedzmy, w aspekcie socjologicznym) jako określonej ortodoksji,

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem, s. 22.

⁴³ Ibidem, s. 23.

⁴⁴ Ibidem, s. 25.

która kieruje działaniami badaczy w danej dyscyplinie naukowej. Po co więc cały ten jego wywód dotyczący przedstawiania własnej postulatywnej definicji paradygmatu? Jak się to ma do tego, jak ujmuje on postęp naukowy w swojej pracy?

Vasquez krytykuje wizję postępu nauki na podstawie okresów nauki normalnej i okresów rewolucji naukowych. Jest to jednak krytyka dość osobliwa. Z jednej strony rekonstruuje wywód Kuhna, z drugiej na każdym kroku tej rekonstrukcji podnosi argumenty przeciwników jego koncepcji. Zwraca na przykład uwagę na empiryczne niedostatki teorii autora *Rewolucji*, równocześnie jednak podnosi, że dyskusja dotycząca tej koncepcji i wymierzona w nią krytyka nie potwierdza jej, ale też nie odrzuca, a jedynie wymaga dalszych faktualnych badań. Ostatecznie Vasquez stwierdza, co następuje: „Mając w pamięci rozliczne podniesione powyżej zastrzeżenia, powinno być jasne, że Kuhn dostarcza interesującego teoretycznie i ogólnego schematu pojęciowego służącego opisowi badań naukowych. [...] Co ważniejsze, schemat Kuhna dostarcza sposobu na zadawanie głównych pytań tej analizy – czy dominujący paradygmat jest adekwatny? Czy wytwarzana jest w jego obrębie wiedza? Zanim te dwa ostatnie pytania będą mogły znaleźć swoją odpowiedź, należy stworzyć zestaw kryteriów służących ocenie paradygmatów. W tym względzie Kuhn jest mało pomocny⁴⁵ [wyróżnienie moje M. F.-S.]”. To w tym momencie drogi Vasqueza i Kuhna ostatecznie się rozchodzą. Ten pierwszy bowiem potrzebuje jedynie wewnętrznej logiki opisu praktyki naukowej, jaką dostarcza Kuhnowski paradygmat, natomiast stojąca za nią logika rewolucyjnej, aracionalnej zmiany jest przez niego odrzucana.

Pisząc o ocenie naukowego badania w kontekście oceniania danego paradygmatu, Vasquez nie wspomina w ogóle o problemie postępu naukowego. Zagadnienie ewaluacji jest dla niego kwestią niejako techniczną. Stwierdza nawet, że kryteria oceny podnieszone przez filozofię nauki zyskały dość szeroką akceptację wśród praktykujących ją myślicieli. Jedyne problem to określenie logicznych relacji i znaczenia poszczególnych kryteriów. Pisząc o kontrowersjach wywołanych przez aracionalną wizję rozwoju nauki Kuhna i sposobie, w jaki odpowiada on na zarzuty stawiane mu przez krytyków, przywołuje cytat autora *Struktury*, w którym ten wylicza następujące standardy oceny: dokładność, zakres, prostota i owocność. Stąd Vasquez wyciąga wniosek, że Kuhn tak naprawdę „chce oceniać paradygmaty według standardowych kryteriów stosowanych w nauce dla określenia adekwatności teorii⁴⁶. Ponieważ w tym miejscu jego argument staje się nieco niejasny i nie precyzuje on do końca, co rozumie poprzez „standardowe kryteria nauki”, zwraca się ku omówieniu zagadnień epistemicznych. W ten sposób omija problem niewspółmierności paradygmatów, o którym wspomina kilkakrotnie jako o kwestii zajmującej Kuhna. Jak jednak jego krytycy wykazali, jest on bezpodstawny – przynajmniej dla Vasqueza⁴⁷.

⁴⁵ Ibidem, s. 27.

⁴⁶ Ibidem, s. 28–29.

⁴⁷ Ibidem. Wystarczy choćby przywołać znany tekst Ole Wævera z *Positivism and Beyond*, żeby zrozumieć, dlaczego kwestia nieprzystawalności paradygmatów oraz kariera tego ostatniego terminu odbijały się czkawką nauce o stosunkach międzynarodowych jeszcze w drugiej połowie lat 1990.

Ostatecznie pod wpływem, jak to przedstawia, argumentów krytycznych racjonalistów, z Popperem i Lakatosem na czele, przyjmuje następujące rozwiązanie kwestii oceny paradygmatów, osadzając je na następującym uzasadnieniu: „To uzasadnienie spoczywa na zaakceptowaniu przez filozofów nauki i naukowców argumentu następującego typu: (1) celem nauki jest tworzenie wiedzy; (2) wiedza sama w sobie jest koncepcją semantyczną; to jest można określić, czy coś jest znane poprzez postulatywne zdefiniowanie tego, co oznacza wiedza oraz ustanowienie zasad decydujących, w jaki sposób można użyć tego słowa⁴⁸; oraz (3) tym, co rozumie się przez wiedzę (przynajmniej w jakiejś części), jest empiryczna korboracja hipotez⁴⁹. Vasquez w tym fragmencie przekazuje niejako nad szeregiem istotnych dla opisywanych przez niego filozofów nauki kwestii. Po pierwsze, nie do końca precyzuje, czy zaprezentowane rozumowanie jest uznane przez przytłaczającą ich większość, czy jedynie przedstawiane tak przez Tolumina, na co wskazuje w przypisie. Następnie wkracza na teren semantyki, postulując, chyba również nieświadomie, jej pragmatyczną, operacjonalistyczną wykładnię, która sama w sobie też wiąże się z wieloma filozoficznymi problemami. Wreszcie, w końcowej części cytatu, posługuje się technicznym terminem „korboracja”, który w kontekście słowa „paradygmat” pojawiającego się na początku następnego akapitu jest szczególną abominacją, zważywszy zwłaszcza na poziom niezgody pomiędzy autorami obu terminów (oczywiście chodzi tu o autorstwo tych terminów w ścisłym technicznym, używanym przez Vasqueza sensie. Przypisać je należy kolejno Popperowi i Kuhnowi). Wreszcie posługuje się on tym terminem, nie zwracając uwagi na powiązaną z nim kategorię prawdopodobnienia, czyli problemu, jakiego na linii korboracja–prawdopodobnienie upatrują niektórzy krytycy Poppera, to jest indukcyjnej właściwości tych terminów, co stoi w sprzeczności z postulatami samego Poppera. W świetle powyższych problemów skłaniam się ku ocenie tego fragmentu wywodu Vasqueza jako swobodnego postulatu odwołującego się do idei regulatywnej postępu w sposób niebezpośredni. Będzie on tym bardziej przekonujący, im bardziej jego odbiorca będzie skłonny wierzyć w możliwość postępu w naukach społecznych, tj. będzie „wyznawcą” idei regulatywnej nauki dążenia do postępu.

Ostatecznie Vasquez stwierdza: „W nauce społecznej, zwłaszcza w badaniach stosunków międzynarodowych, problem oceniania paradygmatów polega nie tyle na porównywaniu skorborowanej empirycznej treści rywalizujących ze sobą teorii i ich programów badawczych, ile na znalezieniu jakiegokolwiek teorii ze skorborowaną treścią o jakimkolwiek znaczeniu. Skoro paradygmat jest używany do produkowania teorii,

⁴⁸ W tym fragmencie Vasquez odsyła czytelnika do koncepcji prawdy Tarskiego. Jednak przypisanie polskiemu logikowi twierdzenia, że określenie znaczenia słowa jest niczym innym jak jego operacjonalizacją, zdaje się jednak dość grubym błędem interpretacyjnym. Jest to również o tyle wprowadzające w błąd, że koncepcja prawdy Tarskiego jest *stricte* formalna, nie zawiera więc reguł umożliwiających określenie prawdziwości zdania odnoszącego się do danego w doświadczeniu świata, a operacjonalizacja jako taka jest tego formalizmu dokładną odwrotnością.

⁴⁹ J. Vasquez, *The Power of...*, op. cit., s. 30.

można oceniać jego adekwatność w kategoriach skorborowanych hipotez, których on dostarcza. Jest to podstawowe kryterium, które będzie używane w tej pracy w celu oceny paradygmatów⁵⁰. Postuluje zatem racjonalną – właściwie Popperowską – ocenę paradygmatu, a więc kategorii Kuhnowskiej (*vis-à-vis* drugiego paradygmatu? – tego nie precyzuje, raz pisząc o kryteriach oceny i wyboru między dwoma paradygmatami, a raz o ocenie paradygmatu samego w sobie), a więc pomieszanie wody z ogniem. W tym świetle nie może dziwić, że ostatecznie Vasquez ocenia paradygmat realistyczny jako nieodpowiedni dla stosunków międzynarodowych jako dyscypliny akademickiej. Jest to o tyle ciekawe, że choć podąża za ideą regulatywną dążenia do postępu, stara się uczynić wszystko, by mówić o ocenie teorii lub paradygmatu bez przywoływania kategorii postępu *expressis verbis*. Ceną, jaką za to płaci, jest daleko idąca idiosynkratyczność jego wywodów, wskazana na poprzednich stronach.

Elmanowie rozpoczynają swoje dzieło od stwierdzenia, że śledzi ono, „w jaki sposób teoretycy stosunków międzynarodowych mogą wykwipować się, by określić, czy praca, jaka dokonuje się w tej subdyscyplinie, staje się coraz lepsza; to jest, czy jest ona postępową w sensie dostarczania kumulującej się wiedzy odnośnie do tej pory niewyjaśnionych fenomenów”⁵¹. Co ciekawe, posługują się oni kategorią postępu *explicite*. Łączą ją z kumulowaniem się wiedzy, nadając jej zdecydowanie pozytywny wydźwięk. Stawiają przed redagowaną przez siebie publikacją trzy szczegółowe zadania. Po pierwsze, zarysowanie koncepcyjnych ram metodologii naukowych programów badawczych stworzonej przez Lakatosa. Wskazują przy tym, że choć różni badacze przed nimi posługiwali się odniesieniami do tego filozofa nauki, zwykle czynili to w sposób niespójny bądź wypaczający jego koncepcję. Po drugie, starają się odpowiedzieć na pytanie, czy Lakatosańska metodologia w ogóle nadaje się do oceniania teorii SM. Twierdzą, że odpowiedź na to pytanie umożliwia fakt, że jego schemat pojęciowy w redagowanym przez nich tomie jest postawiony przed sądem na podstawie szerokiego spektrum empirycznych świadectw. Po trzecie wreszcie, pragną za pomocą swojej książki przyczynić się do ogólnej debaty na temat natury naukowej zmiany w naukach społecznych i SM w szczególności. Podkreślają przy tym, że schemat, którego używają, nie jest jedynym możliwym, gdyż nauka może dokonywać postępu na wiele różnych sposobów. Dlatego nie twierdzą, że wyłącznie metodologia naukowych programów badawczych może go opisywać w sposób zadowalający⁵².

Autorzy na końcu wstępu przedstawiają czytelnikowi (a może nawet pozostającym autorom korzystającym w dalszej części książki z tej metodologii do ocen poszczególnych programów) dwustronicowy opis schematu pojęciowego Lakatosa. Już w tym skrócie, poza streszczeniem istoty programu badawczego jako kategorii metodologicznej, zwracają uwagę na ocenę progresywności wewnątrz poszczególnych

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ C. Elman, M. Elman (red.), *Progress in ...*, op. cit., s. 1.

⁵² Ibidem, s. 5–7.

programów i pomiędzy nimi. Wskazują w tym względzie na rolę „nowych faktów” przewidywanych przez dany program bądź programy jako kluczową dla jego (ich) oceny⁵³. Stwierdzają zatem, że możliwa jest ocena postępowości danego programu badawczego oraz wskazanie, który program z wielu jest bardziej postępowy. By tego dokonać, należy empirycznie wskazać nowe fakty, które ostatecznie legitymizują program czy też świadczą o jego progresywności.

Oczywiście autorzy zdają sobie sprawę z wagi nowych faktów w całości metodologii naukowych programów badawczych: „Ponieważ przewidywanie nowych zjawisk odgrywa tak istotną rolę w metodologii naukowych programów badawczych, definicja nowości ma kluczową rolę”⁵⁴. Stwierdzenie to pada po przedyskutowaniu przez Elmanów kwestii trzech rodzajów hipotezy *ad hoc*, które świadczą o progresywności wewnętrznej danego programu, jak i w odpowiedniej konfiguracji o progresywności jednego programu względem drugiego. Sednem ich wywodu jest waga, jaką dla postępowości programu ma nowość faktów przez nich przewidywanych⁵⁵. Po szerszym przedstawieniu różnych definicji tego, czym mogą być nowe fakty w świetle Lakatosowskiej metodologii, i krytycznym uwzględnieniu kontrowersji dookoła tego terminu przyjmują oni definicję wynikającą z cytowanego przez nich fragmentu tekstu J. Worralla: „[metodologia naukowych programów badawczych – M. F.-S.] uosabia prostą zasadę, że nie można używać tego samego faktu dwa razy: raz w trakcie konstruowania teorii i po raz drugi w celu jej potwierdzenia. Jednak każdy fakt, który teoria wyjaśnia, lecz który nie był spreparowany, by wyjaśnienie to podtrzymać, uzasadnia teorię bez względu na to, czy fakt ten był wcześniej, przed zaproponowaniem danej teorii, znany”⁵⁶. Z tego fragmentu zdaje się więc wynikać, że nowy fakt to taki, który z funkcjonalnego punktu widzenia nie zatacza błędnego koła, a więc nie służy jako przykład wyjaśniania danej teorii i jednocześnie jako przykład uwieńczonego sukcesem przewidywania na jej podstawie.

Jest to oczywiście przyjazny sposób odczytania eksplikacji kategorii nowych faktów dokonanej przez Elmanów. Niestety, nawet w takim wypadku kategoria ta nie jest zbyt jasna ani nie dostarcza łatwo operacjonalizowalnych kryteriów, które można by zastosować do oceny postępowości danej teorii/programu badawczego w SM, a które autorzy zapowiedzieli⁵⁷. Gwóźdź do własnej trumny wbijają sami Elmanowie, próbując obronić kategorię nowych faktów jako możliwą do praktycznego zastosowania: „Nawet jeśli badacze ciągle nie będą zgadzać się co do danej definicji nowości, której mieliby

⁵³ Ibidem, s. 19–20.

⁵⁴ Ibidem, s. 33.

⁵⁵ Ibidem, s. 28–33.

⁵⁶ Ibidem, s. 34.

⁵⁷ Pochodnym problemem jest kwestia zastosowania tej metody oceny do nauk społecznych. Autorzy *Progresu* starają się wykazać, że istotnie można ją do nich zastosować, poświęcając temu nawet osobną sekcję swojego artykułu. Ich uzasadnienie jest jednak moim zdaniem niewystarczające. Odnosi się ono bowiem do kwestii tego, czy Lakatos chciał, czy nie chciał, by jego metoda była stosowana do nauk społecznych, oraz tego, czy i jak był do nich przedzony. Ibidem, s. 45–50.

używać, tak długo, jak podejmują swoje decyzje, mając pełnię wiedzy co do różnych na nią kandydatów, ich zalet i słabości, i tak długo, jak przedstawiają używaną przez siebie definicję nowości *explicite*, nie ma powodu, by debata odnośnie do nowych faktów miała stanowić przeszkodę nie do pokonania⁵⁸ [w praktycznym użyciu tej kategorii – M. F.-S.]”. Na tyle, na ile takie zapewnienia brzmią krzepiąco, cytat ten ma sens. Jednak wskazane powyżej poważne problemy z możliwym praktycznym zastosowaniem tej kategorii sprawiają, że brzmi on nieco zbyt optymistycznie.

Jeżeli Elmanowie jako redaktorzy pomimo tych zastrzeżeń wywiązali się niezłe z zadania eksplikacji Lakatosiańskiej wersji idei regulatywnej dążenia do postępu naukowego, to jak oceniają postępowość swoich programów autorzy pozostałych rozdziałów redagowanej przez nich pracy? R. Keohane i L. Martin, piszący o teorii instytucjonalnej; J. DiCicco i J. Levy, podejmujący ocenę programu zmiany/przejścia potęgi (*power transition programme*); J. Ray, zajmujący się ewaluacją programu tezy o demokratycznym pokoju; oraz J. Synder, przedstawiający postęp w wybranych programach zawierających elementy normatywne, stwierdzają, że w mniejszym bądź większym stopniu badane przez nich programy są postępowe według kryteriów Lakatosiańskich omówionych przez Elmanów. Autor tekstu o analizie kodu operacyjnego S. Walker stwierdza, że choć rozwija się on (a więc dokonuje się w nim postęp) według kryteriów pochodzących od Lakatosa, to bardziej owocne jest postrzeganie postępu w tej dziedzinie na postawie ram pojęciowych pochodzących od innego filozofa nauki L. Laudana. Problem z oceną według kryteriów programów badawczych ma również R. Jarvis, piszący o różnicach pomiędzy realizmem (klasycznym) a neorealizmem, stwierdza jednak, że sama próba dokonania takiej analizy jest bardzo cennym ćwiczeniem intelektualnym. Co ciekawe, dwa artykuły, które pochodzą niejako z dwóch przeciwstawnych sobie obozów, A. Moravcsika i R. Schwelera, pierwszy o liberalnym programie badawczym, drugi o programie neoklasycznego realizmu, są najbardziej krytyczne co do zastosowania tej metody w ocenie postępu naukowego. Moravcsik przekonuje, że zbyt ściśle trzymanie się kategorii Lakatosa może skutkować zahamowaniem postępu w jego subdyscyplinie, ponieważ będą one sprzyjać rywalizacji o sumie zerowej pomiędzy poszczególnymi podejściami, co przeszkadza w owocnej i rygorystycznej syntezie. Scheller natomiast, będąc krytycznym wobec kategorii oceny wywiedzionych z filozofii Lakatosa, proponuje na ich miejsce podejście zdroworozsądkowe, oparte na ocenie praktycznego znaczenia i zastosowania danego podejścia.

Jaki więc obraz postępu wyłania się z tych tekstów? Połowa autorów widzi postęp według kryteriów Lakatosa, dwaj są nie do końca zdecydowani, dwaj negatywnie nastawieni do samego pomysłu. Można stąd wynieść impresję grupy, która spotyka się, dyskutuje, po czym przy kilku głosach sprzeciwu stwierdza, że jest postęp, poklepuje się po plecach i wraca do swojej postępowej pracy naukowej. Zdaje się to wskazywać na pewien istotny problem, który zauważał sam autor metody naukowych programów

⁵⁸ Ibidem, s. 64.

badawczych. Polega on na tym, że jego metoda może służyć ocenie danego programu badawczego w „długim trwaniu” lub też nawet jedynie *ex post*⁵⁹. Natomiast w przypadku tomu pod redakcją Elmanów została zastosowana do oceny bieżącej pracy badaczy. Co więcej, oceny tej dokonywali w większości naukowcy, którzy sami mieli interes we wskazaniu postępowości swojego podejścia bądź też wykazaniu jego braku u konkurencji.

* * *

Mam nadzieję, że udało mi się pokazać, w jaki sposób filozofia nauki, w tym przypadku konkretne odczytania idei regulatywnych dążenia do prawdy i postępu naukowego, przekładała się na to, co pisali poszczególni przedstawiciele nauki o stosunkach międzynarodowych. To pokazanie przełożenia filozofii nauki na praktykę społeczną tworzenia nauki jest moim zdaniem bardzo istotne. Po pierwsze, jestem przekonany, że jako naukowcy powinniśmy być możliwie świadomi wszystkich założeń, z jakimi podchodzimy do świata, który chcemy badać – zaznajomienie się z filozofią nauki jest dobrym sposobem, żeby tę świadomość pogłębić, a przez to zbliżyć się do ideału obiektywności. Po drugie, niektóre fragmenty moich rozważań były dość krytyczne wobec tego, jak treści z filozofii nauki są odczytywane przez poszczególnych badaczy nauki o stosunkach międzynarodowych. Z tego z kolei płynie wniosek, że choć świadomość metateoretyczna jest ważna, to chyba ważniejsze jest jednak produkowanie wiedzy o stosunkach międzynarodowych, czym badacze NSM powinni się zajmować bardziej niż wycieczkami na szerokie wody filozofii nauki. Po trzecie, na dobre czy na złe, każdy z nas jest do pewnego stopnia warunkowany własną metateorią, jednak jeżeli chcemy zrozumieć innych badaczy stosunków międzynarodowych, musimy być w stanie zrozumieć ich metateorie – tylko to pozwoli nam bowiem komunikować się w ramach wspólnoty epistemicznej. Ta ostatnia kwestia jest o tyle jeszcze ważniejsza, że nabiera ostatnio w dyscyplinie rozpędu tzw. eklektyzm bądź pluralizm, który postuluje łączenie ze sobą różnych perspektyw teoretycznych⁶⁰ w celu tworzenia istotnej wiedzy o świecie polityki międzynarodowej. Jednak bez wystarczającego rozeznania w filozofii nauki, które pozwala pojąć uwikłania metateoretyczne poszczególnych teorii, z których części łączyć będziemy w eklektycznym trudzie poznania polityki światowej, a która to wiedza z kolei będzie pozwalać nam jakoś, jakkolwiek prowizorycznie, je ze sobą uzgodnić, eklektyczna wiedza przypominać będzie, obawiam się, bardziej gniazdo sroki niż zapierający dech w piersiach kołóż.

⁵⁹ Ku takiej opinii skłania lektura I. Lakatos, *Historia nauki...*, op. cit., s. 122.

⁶⁰ O pluralizmie traktuje tekst autorstwa Magdaleny Kozub-Karkut; tu warto wskazać na publikację będącą prawdopodobnie początkiem tego trendu: R. Sil, P. Katzenstein, *Beyond Paradigms: Analytic Eclecticism in the Study of World Politics*, Palgrave, New York 2010. Co do pluralistycznej perspektywy na postęp naukowy w NSM zob. A. Freyberg-Inan, E. Harrison, P. James, *Evaluating Progress in International Relations How Do You Know?*, Routledge, New York 2017.

Selected Regulatory Ideas in the International Relations Science

The purpose of the text is to present how the substance of the philosophy of science is presented in the international relations science literature. The research problem, however, is: how what belongs to the meta-theory of international relations science is combined in the discourse of this discipline with the issues of both the traditional philosophy of science and the philosophy of social sciences. The first important issue raised in the text is the attempt to define how the philosophy of science is understood in the international relations literature. Then, the paper presents how the issues of philosophy of science overlap the meta-theory of international relations science. Another issues addressed, are a number of specific problems in the philosophy of science, such as the concept of truth, the demarcation criterion, the issue of rationality of science or scientific progress, and how these issues function in the perception of representatives of the discipline. Attention is drawn to a number of problems regarding the reception of the philosophy of science in the field of international relations science. Finally, the text proposes an original concept of the perception of the issue of philosophy of science within the international relations science, based on the ideals of science, the category derived from the thought of Stefan Amsterdamski. This, in turn, allows the substance that has been mentioned above to undergo a new interpretation, indicating the regulatory ideas according to which (normatively) the international relations science should be developed and at least outline (empirically) which regulatory ideas in fact govern this social practice.

Keywords: regulatory ideas of science, ideals of science, international relations science, philosophy of science, philosophy of social sciences, meta-theory.